

Czy potrzebny jest ten rozgardjasz? O tem, aby na całym obszarze Polski można było przywrócić dawną nomenklaturę „Ruś”, „Rusin”, „ruski” wraz z owym potworkiem „rusińskim” nie może być mowy. Życie jest silniejsze od teoryj, chociażby nawet słusznych i uzasadnionych historycznie, czy ze stanowiska językoznawczego. Nomenklatura „ukraińska” wtargnęła do naszego życia żywiołowo i niewątpliwie będzie czynić dalsze postępy, tembardziej, że niczem jakimkolwiek interesom polskim nie sprzeciwia się. To też, zdaniem mojem, przyjęcie przez ogół polski tej nomenklatury jest kwestją bardzo krótkiego czasu.





## Mniejszości Narodowe w Polsce.

### Ukraińcy.

#### WYBORY SAMORZĄDOWE; KOMPRO- MIS POLSKO-UKRAIŃSKO-ŻYDOW- SKI.

Wyniki wyborów samorządowych w Małopolsce Wschodniej wykazały poważne na tym terenie siły ukraińskiego obozu narodowego, zgrupowanego w „Ukraińskim Nacjonalno-Demokratycznym Objednaniu“ (U. N. D. O.), któremu w obliczeniu ogólnym przypadło ponad połowę wszystkich mandatów, uzyskanych przez Ukraińców w radach gminnych, a znaczniejszy jeszcze procent na terenie miast, gdzie U. N. D. O. poszło do wyborów w kompromisie z Polakami i Żydami.

Konieczność zawarcia takiego kompromisu argumentują kierownicze koła U. N. D. O. specyficznym układem sił narodowościowych w miastach wschodnio-małopolskich, który żadnej narodowości, idącej do wyborów samodzielnie, nie daje możliwości sukcesu, a natomiast zapewnia przewagę każdemu blokowi. Wysunięty ze strony Ukraińców projekt bloku ukraińsko-żydowskiego nie mógł być zrealizowany wobec negatywnego stanowiska, jakie zajęli Żydzi w odniesieniu do porozumienia jednostronnego, t. j. tylko z Ukraińcami, co zmusiło tych ostatnich do zawarcia kompromisu z Żydami i Polakami, który jedynie — w wytworzonej sytuacji — mógł im zabezpieczyć odpowiednią reprezentację w samorządach miejskich.

Mimo to jednak fakt wyborczej kooperacji ukraińskich nacjonalistów z elementem polskim wywołał nieprzebiegającą w formie i argumentach kampanję prasową przeciwko UNDO.

Zwłaszcza Sel-Rob w sposób niesłychanie gwałtowny atakuje Centralny Komitet UNDO, zarzucając mu jawne rzekomo

tendencje ugodowe w stronę Warszawy, zdradę interesów narodowych i zejście z szumną głośzoną platformą negacji państwowości polskiej.

O ile naturalne, do pewnego stopnia, jest stanowisko w tej kwestji obozu filozowieckiego (Sel. Rob., U. P. P.), który widzi w kompromisie UNDO-wsko-polskim sukces polskiej polityki rządowej i jeden z głównych powodów swej porażki wyborczej, o tyle na specjalne podkreślenie zasługuje odgłos zaniepokojenia w łonie samego U. N. D. O., czemu dał wyraz półtygodnik UNDOwski „Nowy Czas“ (Nr. 82 z dn. 25.VII 1927), reprezentujący radykalny pod względem narodowym kierunek dawnych „zahrawistów“. „Nowy Czas“ dopatruje się w ukraińsko-polskim porozumieniu wyborczym poważnego niebezpieczeństwa dla ukraińskiej polityki narodowej na dalszą metę, które leży — zdaniem tego czasopisma — w możliwości kontynuowania ze strony radnych Ukraińców polityki kompromisowej w ich pracy na terenie instytucyj samorządowych. Obawy swe posuwa „Nowy Czas“ do tego stopnia, iż rzucając hasło: „od dnia zakończenia wyborów nie ma miejsca dla kompromisów“, wysuwa propozycję utrzymania komitetów wyborczych, jako organu kontrolnego w stosunku do radnych ukraińskich, z tem, że opartoby je na statucie organizacyjnym na wzór „Organizacji Ukraińców m. Lwowa“ i zjednoczono na ogólnej platformie narodowo-politycznej.

Drugie miejsce po U. N. D. O. pod względem ilości mandatów, uzyskanych w wyborach samorządowych na terenie Małopolski Wschodniej zajmuje element bezpartyjny (około 16%), a następnie U. S. R. P. (około 13%) i U. N. S. (około 8%), Sel. Rob. uzyskał na tym terenie zaledwie 3%, co równa się całkowitej niemal porażce.



Odmienne przedstawiają się wyniki wyborcze na Wołyniu. Po bezpartyjnych, którym przypadło ponad 65% wszystkich mandatów ukraińskich, najsilniejszą grupę stanowi Sel. Rob. (około 20%), a następnie miejsca posiadają zwolennicy U. N. D. O. (około 7%) i U. S. R. P. (około 5%).

**U. N. D. O. — SEL. ROB. ROZŁAM W UKR. REPREZENTACJI PARLAMENTARNEJ — U. S. R. P.**

Nie przebrzmiały jeszcze echa tarć i swarów w łonie U. N. D. O. zakończonych secesją grupy „petruszewiczowców“ i utworzeniem Ukraińskiej Partji Pracy (maj 1927), a już ponownie obserwujemy objawy, wskazujące na nieporozumienia w Centralnym Komitecie Partji, które z uwagi na to, iż w grę wchodzi wybitni i popularni działacze ukraińscy, mają poważny charakter.

Przyczyną bezpośrednią nowych tarć i nieporozumień stał się udział kilku poważnych członków U. N. D. O. w raucie, urządzonego przez p. Wojewodę Lwowskiego z okazji otwarcia dorocznych Targów Wschodnich. Na raucie tym byli obecni UNDO-wcy: Dr. Konstanty Lewicki, Dr. Alfred Howikowicz, ks. Damian Łopatyński, Mikołaj Zajączkowski, ks. Aleksy Piasecki, Dr. Michał Rudnicki, Dr. Jarosław Oleśnicki, Jarosław Kołtunnik i Dr. Łeś Kulczycki.

Fakt powyższy wywołał gwałtowną kampanję przeciwko wymienionym ze strony grupy, stojącej blisko organu UNDO-wskiego „Nowy Czas“, a zwłaszcza ze strony redaktora tego pisma, Dymitra Palijlwa, będącego równocześnie członkiem C. K. U. N. D. O.

„Nowy Czas“ usiłuje dopatrzeć się w uczestnictwie wymienionych w raucie, urządzonego przez reprezentanta Rządu, tendencji ugodowych, a conajmniej postępu sprzecznego z ideologią i taktyką stronnictwa i żąda wykluczenia ich z partji.

Dn. 10.IX 1927 odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu UNDO, który jednak kwestji definitywnie nie załatwił z uwagi na nieobecność przewodniczącego C. K. Dr. Dmytra Lewickiego i jego zastępców. Postanowiono odłożyć rozstrzygnięcie sprawy do najbliższego posiedzenia C. K., a do czasu definitywnego jej załatwienia zawiesić uczestników rautu w prawach członkowskich.

W odpowiedzi na tę decyzję Komitetu Centralnego — ogłoszoną w formie komunikatu w prasie UNDO-wskiej, ukazał się w Nrze 209-ym „Dziła“ z dn. 18.IX 1927 list otwarty, podpisany przez zainteresowanych, w którym stwierdzają oni, iż udział ich w raucie nie miał charakteru politycznego, oraz, iż decyzję o zawieszeniu ich w prawach członkowskich „ogłoszoną w imieniu i pod firmą Centralnego Komitetu UNDO“ uważają za nieformalną, nie uznają jej i odnoszą się w tej sprawie do kompetentnego organu partji. Ze zwrotu, użytego (wyżej w cudzysłowie) przez podpisanych, z których ks. Łopatyński oraz Dr. Howikowicz są członkami C. K., a także z informacji „Rady“ (Nr. 76 z dn. 22.IX 27) jest widoczne, iż przebieg dyskusji na posiedzeniu C. K. w dn. 10.IX 27 r. nie był jednomyślny, przeciwnie ujawnił niewątpliwie poważną opozycję przeciw grupie redaktora Palijlwa.

24 września r. b. odbyło się ponownie zebranie C. K., pod przewodnictwem prezesa dra Lewickiego, na którym powzięto uchwałę, że raut u p. wojewody Lwowskiego miał charakter polityczny i że samowolny udział w raucie członków partji jest naruszeniem karność partyjnej, mimo to jednak, C. K. wbrew poprzedniej decyzji ograniczył się tylko do udzielenia napomnienia uczestnikom rautu. Uczestnicy rautu w Nrze 40 „Swobody“ (z dn. 2.X r. b.) ogłosili komunikat, w którym ponownie zastrzegają się, iż w raucie brał udział tylko w charakterze prywatnym i jako przedstawiciele instytucji ekonomicznych i kapituły metro-



politalnej, jako zaś „lojalni i solidarni członkowie partji“ przyjmują decyzję C. K. do wiadomości.

Ukraińska prasa nacjonalistyczna albo nie wspomina zupełnie o zatargu w łonie UNDO, albo też staje wyraźnie na stanowisku opozycyjnym w stosunku do „Nowego Czasu“. Do tej ostatniej należy „Dziło“ i „Nowa Zorja“.

Poza przytoczonymi momentami, stanowiącymi fakty oczywiste konfliktu i tarć w łonie UNDO, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę i na inne jeszcze wskazówki, które w sposób rzeczowy oświetlają występujące w ostatnich czasach dość wyraźnie różnice, jeśli nie ideologicznych—to taktycznych poglądów wśród działaczy UNDO-wskich.

Jak wiadomo, wkrótce po katastrofalnej powodzi w Małopolsce Wschodniej powstał we Lwowie dn. 3.IX 27 „Krajowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi“, do którego, jako przedstawiciele ukraińskich instytucyj społecznych, weszli między innymi UNDO-wcy: Dr. Howikowicz, Dr. Kulczycki, ks. Piasecki, M. Zajączkowski, J. Kołtunnik i Dr. K. Lewicki (wszyscy wymienieni byli na raucie, o którym mowa wyżej), oraz jako reprezentant stronnictwa—generalny sekretarz UNDO Włodzimierz Celewicz. W skład nazwanego Komitetu weszli także przedstawiciele innych grup politycznych, jak U. S. R. P. i U. P. P.

Niemal równocześnie powstał taki sam Komitet z inicjatywy p. Wojewody Lwowskiego i dla scentralizowania oraz ujednostajnienia akcji pomocy, nawiązał kontakt z Komitetem Ukraińskim.

Fakt ten wywołał znowu burzę wśród politycznych kół ukraińskich i jak donosi prasa, z komitetu krajowego ustąpił przedstawiciele grup politycznych. Z UNDO-wców wystąpił Wł. Celewicz. Z tego powodu „Dziło“ (Nr. 212 z dn. 23.IX 27) zamieszcza wzmiankę, iż „Komitet stał się wolnym od przymieszki partyjnej

i może z korzyścią i z powodzeniem poświęcić całą uwagę akcji pomocy“.

Niezależnie od lwowskiego Komitetu wojewódzkiego powstały także komitety w Stanisławowie i Tarnopolu. Z ich inicjatywy tworzą się na prowincji społeczne komitety powiatowe. I tu obserwujemy, iż w jednych miejscowościach działacze UNDO-wscy z Komitetami tymi nie współpracują, prowadząc akcję całkowicie w odosobnieniu, w innych zaś powiatach weszli oni do komitetów społecznych. Tak np. na odezwie Komitetu wojewódzkiego w Tarnopolu znajdują się podpisy wybitnych miejscowych UNDO-wców: Dr. Barana, Dr. Brykowicza i ks. Gromnickiego, których z tej przyczyny ostro atakuje „Nowy Czas“ (Nr. 107 z dn. 25.IX 27).

Powyższe wskazówki pozwalają na bliższe oświetlenie obserwowanych w łonie UNDO tarć. Zarysowują się tam dwie grupy, z których jedna usiłuje postawić sprawę akcji pomocy dla powodzian w płaszczyźnie wyłącznie politycznej, usuwając możliwość jakiegokolwiek współpracy z czynnikami rządowymi—druga zaś, zajmując stanowisko odmienne, uważa akcję tą za działalność humanitarną o charakterze społecznym, apolitycznym i uznaje za wskazane współdziałanie z czynnikami rządowymi, jako mającemi na celu jaknajwydatniejszą pomoc dla ofiar powodzi.

Bez względu na przyczyny, jakie wytworzyły podstawę zajęcia przez obie grupy takiego czy innego stanowiska, fakt nieporozumień wśród działaczy UNDO-wskich i jego następstw, mówi sam za siebie.

Ujawniające się od dłuższego już czasu tarcia i rozbieżności w Centralnym Komitecie Sel. Robu doprowadziły do oficjalnego rozłamu. Dn. 11.IX.27 w N-rze 349-ym „Woli Naroda“ pomieszczona została deklaracja, podpisana przez byłych



„narodowolców“, członków C. K. Sel. Roba, Cyryla Walnickiego, D-ra Michała Zajęca i Kosmę Pelechatego, zawierająca szereg zarzutów, skierowanych przeciwko większości Centralnego Komitetu. Deklaracja ta oskarża większość C. K. o świadome tendencje w kierunku ugody „z petliurowszczyzną i ukraińskimi faszyzmem“. Ponadto ujawnia ona istotę tarć i nieporozumień pomiędzy większością C. K. Sel. Robu (b. członkowie Sel. Sojuza) i jego mniejszością (b. członkowie Partji Narodnej Woli), jakie od dłuższego już czasu występowały w formie bardzo ostrej w Centralnym Komitecie. Doszło nawet do tego, iż narodowolcy zostali zawieszani w prawach członkowskich. Decyzji tej jednak nie ogłoszono; obie strony wszczęły pertraktacje, które doprowadziły do umowy o likwidacji zatargu w C. K. na następujących warunkach: 1) zdecydowano przeprowadzić likwidację czasopism „Wola Naroda“ i „Nasze Żytia“, jako pozostałości po organizacyjnej i politycznej odrębności obu grup, 2) postanowiono, iż posłowie - członkowie Sel. Robu opuszczą Ukraiński Klub Sejmowy, 3) Równocześnie z ogłoszeniem decyzji o likwidacji wspomnianych wyżej czasopism zostanie opublikowany komunikat, potępiający udział członków Sel. Robu w Łuckim Zjeździe Cerklewnym.

Kiedy więc w oficjalnym organie Sel. Robu, lwowskim tygodniku „Nasze Słowo“ (Nr. 16 z dn. 11.IX 27) pojawił się komunikat publikujący decyzję C. K. z dn. 2.IX 27 o likwidacji „Woli Naroda“ i „Naszego Żytia“, przyczem likwidację pierwszej postanowiono przeprowadzić natychmiast, zaś „Naszego Żytia“ w terminie późniejszym, bliżej nieokreślonym, a natomiast dwa inne punkty umowy nie zostały spełnione, narodowolcy uznali to posunięcie większości C. K. za złamanie warunków umowy i w deklaracji ogłosili zerwanie wszelkich związków z C. K., oraz utworzenie oddzielnej grupy politycznej pod nazwą „Sel. Rob — Lewica“.

Sekcja Młodzieży Sel. Robu opowiedziała się za grupą b. narodowolców.

Tak więc zaistniał z powrotem stan z przed 16.X. 1926 t. j. z przed momentu zjednoczenia „U. S. O. Selanskij Sojuz“ z „Partją Narodnej Woli“. Okres zjednoczenia przyniósł poważniejsze korzyści narodowolcom, którzy w tym czasie posunęli się pod względem organizacyjnym znacznie naprzód.

Z dniem 18.IX.27 rozpoczęła „Sel. Rob. Lewica“ wydawnictwo oficjalnego swego organu prasowego, tygodnika „Sel. Rob.“ zamiast „Woli Naroda“ we Lwowie.

\* \* \*

W pierwszej połowie sierpnia Frakcja Sel. Robu w Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej zażądała zwołania ogólnego zebrania Reprezentacji na dzień 15.VIII.27. Zebranie takie w oznaczonym przez Frakcję terminie nie zostało zwołane z powodu -- jak wyjaśnia komunikat Prezydjum Reprezentacji, pomieszczony w Nrze 200-ym „Dila“ z dn. 8.IX 27 — trudności natury technicznej. Wówczas Frakcja ponowiła swe żądanie w formie publicznego oświadczenia, drukowanego w „Naszem Słowie“ (Nr. 14 z dn. 28.VIII. 27). W oświadczeniu tem zarzuca Frakcja Prezydjum Reprezentacji „politykę ugody“ i domaga się ultymatywnie zwołania posiedzenia Reprezentacji na dzień 30.VIII 27.

W rezultacie zebranie, o którym mowa, odbyło się dopiero dn. 14.IX. 27 — jednak w nieobecności członków Sel. Roba: sen. J. Pasternaka, oraz posłów: M. Czuczmarja, S. Makówki, S. Kozickiego i A. Brantunia. Nieobecnym był również poseł S. Pidhirski, nie będący wprawdzie członkiem Sel. Roba, lecz popierający stale akcję Frakcji na terenie klubu parlamentarnego.

Frakcja Sel. Robu już w dniu 9.IX.27 złożyła Prezydjum Reprezentacji deklarację („Nasze Słowo“ dn.n 17 — 18 z dn



25.IX.27), w której ponawiając swe zarzuty pod adresem Prezydium o jego „ugodowej polityce“, oświadczyło w imieniu wymienionych wyżej członków Sel. Robu, iż zrywają oni wszelkie stosunki z Reprezentacją „dopóki będzie w niej panować reakcyjno - ugodowy duch UNDO i Wasyleczukowsko - Nazarukowskiego Sel. Sojuza“.

Wobec takiego stanu rzeczy Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna, na zebraniu w dn. 14.IX. 27 postanowiła nie uważać nadal za swych członków posłów Sel. Roba, a także i posła Pidhirskiego, o czym wydało komunikat oficjalny („Dilo“ Nr. 209 z dn. 18.IX.27). Secesjonści z wyjątkiem pos. Pidhirskiego utworzyli Sejmowy Klub Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Socjalistycznego Zjednoczenia (Objednania).

Charakterystycznym dla kwestji rozłamu w Sel. Robie jest jeszcze komunikat C. K. z daty 2.IX 27, pomieszczony w „Naszem Słowie“ ,Nr. 17 — 18 z dnia 25.IX 27 w sprawie Zjazdu Cerkiewnego. Komunikat ten stwierdza, iż niektórzy członkowie partji wzięli udział w Zjeździe Cerkiewnym na własną rękę, bez wiedzy C. K., który piętnuje ten fakt ze względu na programowo - ideologiczne stanowisko partji w stosunku do Cerkwi i kleru.

Porównanie dat: 1) komunikatu o likwidacji „Woli Naroda“ i „Naszego Żytia“, 2) deklaracji Frakcji Sel. Roba o zerwaniu stosunków z Ukraińską Reprezentacją Parlamentarną i 3) komunikatu w sprawie udziału w Łuckim Zjeździe Cerkiewnym, wskazuje, iż wszystkie trzy punkty umowy o likwidacji kryzysu w Centralnym Komitecie Sel. Robu, o której mowa wyżej, zostały w myśl tej umowy wykonane, a tylko niezgodnie z nią opublikowane. Nasuwa się zatem przypuszczenie, iż zarówno podkreślone przez b. narodowolców niedotrzymanie warunków umowy ze strony większości C. K. Sel. Robu, jak i rzekoma jej ugodowość, sta-

nowią pozornie tylko przyczynę rozłamu, której w istocie należałoby szukać gdzie indziej, aniżeli to oświetla prasa obu ugrupowań.

\* \* \*

Na tle ukraińsko - polskiego kompromisu wyborczego doszło i w U. S. R. P. do poważnych starć, w których rezultacie ustąpił ze stanowiska prezesa partji Dr. Lew Baczyński. Dr. Baczyński, adwokat w Stanisławowie, podpisał wspólną odezwę w sprawie akcji wyborczej do tamtejszej rady miejskiej. Fakt ten stał się powodem ostrych ataków pod jego adresem na posiedzeniu Głównego Zarządu U. S. R. P., który powziął w tej kwestji następującej treści uchwałę:

„Zarząd Główny nie może pominąć milczeniem nielicznych faktów, iż niektórzy członkowie nie dotrzymali taktycznej linii partji, ustępując pod naciskiem środowiska, które napierało w kierunku zawierania niedopuszczalnych bloków wyborczych. Takie postępowanie uważa Główny Zarząd za mylne i wzywa, aby w przyszłości wszyscy członkowie w każdej akcji dostosowywali się ściśle do postanowień Głównego Zarządu“.

Należy tu podkreślić — o czym już wspomniano w poprzednim numerze „Spraw Narodowościowych“, iż Główny Zarząd U. S. R. P. zajął w swoim czasie negatywne stanowisko w sprawie propozycji ze strony UNDO co do wspólnej akcji wyborczej; wszelkie zatem kompromisy i porozumienia, jakie faktycznie miały miejsce, przeprowadzane były na własną rękę przez poszczególnych, miejscowych działaczy partyjnych.

Główną troską U. S. R. P. w ostatnich czasach jest bardzo ciężkie finansowe położenie stronnictwa, tak, iż nawet byt jego organu prasowego „Hromadzkiego Hołosu“ jest poważnie zagrożony. Stan taki zaistniał wskutek wydatków, związanych z akcją wyborczą, która wyczerpała całkowicie fundusze partyjne.



Główny Sekretarjat U. S. R. P. wydał w tej sprawie komunikat (Hromadzki Hołos Nr. 32 z dn. 6.VIII.27), wzywający członków i sympatyków stronnictwa do ofiarności na podtrzymanie organu partyjnego.

Jak stwierdza otworzona w „Hrom. Hołosie“ rubryka datków na cel powyższy ofiary istotnie zaczęły napływać, wśród których zauważyć można także sumy dolarowe, nadsyłane z Ameryki przez oddziały tamtejszej „Oborony Ukrainy“.

#### KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE.

W sierpniowym Kongresie mniejszości narodowych w Genewie wzięli udział w imieniu Ukraińców w Polsce: Dr. Dymitr Lewicki, sen. Michał Czerkaski i Dr. Aleksander Maritzak, wszyscy trzej członkowie Prezydjum C. K. UNDO.

Prasa ukraińska nie okazała większego zainteresowania się Kongresem; jedynie w „Dile“ pojawiły się poważniejsze na ten temat artykuły, z których jeden (Dilo Nr. 197 z dn. 4.IX.27) pióra Dr. Aleksandra Maritzaka zobrazowuje dokładniej stanowisko zajęte w tej kwestji przez delegację ukraińską oraz wypowiada własne uwagi odnośnie opuszczenia kongresu przez przedstawicieli mniejszości polskich.

Grupa ukraińska, białoruska i litewska w Polsce, po wspólnej naradzie w dniu 1.VIII 27, wysłała do Prezydjum Kongresu w początkach sierpnia r. b. deklarację, zawierającą 4 punkty, od których przyjęcia uzależniło swoją współpracę w Kongresie. Punkty te zawierały żądanie:

1) dopuszczenia oświadczenia, iż udział w Kongresie powyższych grup nie oznacza zrzeczenia się przez nie narodowo-politycznych dążeń oraz prawa samostanowienia; 2) rozszerzenia dyskusyjnych ram Kongresu, dopuszczających jedynie do teoretycznych rozważań o ochronie

mniejszości narodowych, na sprawy narodzić i bezprawia w odniesieniu do narodów ujarzmionych w poszczególnych państwach Europy; 3) usunięcia warunku lojalności mniejszości narodowych w stosunku do panujących państw, jaką podkreślono w dyskusjach na pierwszym i drugim kongresie; 4) dopuszczenia dwóch przedstawicieli powyższych grup do Prezydjum Kongresu.

Kwestje objęte powyższymi żądaniami nie zostały rozstrzygnięte po myśli wnioskodawców, wobec czego delegacja ukraińska — podobnie jak w roku ubiegłym — wzięła udział w kongresie tylko w charakterze obserwatorów.

#### UCHWAŁY

#### UKRAIŃSKIEGO CERKIEWNEGO ZJAZDU PRAWOSŁAWNEGO \*)

*odbytego w dn. 5 i 6 czerwca 1927 r.*

Poniżej podajemy dosłowny tekst uchwał Ukraińskiego Cerkiewnego Zjazdu Prawosławnego w Łucku.

#### *I. W kwestji stanu obecnego Kościoła Prawosławnego w Polsce.*

Ukraiński Cerkiewny Zjazd Prawosławny konstatuje całkowity bezład i upadek w życiu cerkiewno-społecznym Kościoła Prawosławnego w Polsce w organizacji wewnętrznej, jak również i w stosunkach zewnętrznych. Za główną przyczynę tego groźnego stanu Zjazd uważa ignorowanie zasady soborności oraz usunięcie wiernych od udziału w sprawach cerkiewnych, który był oddawna podstawową cechą Kościoła Wschodniego, szczególnie Kościoła Prawosławnego na naszych ziemiach, jeszcze w Polsce przedrozbiorowej. Zjazd żąda niezwłocznej i radykalnej naprawy tego stanu i ze swej strony obiera

\*) Patrz. Rok I Nr. 2 i 3 „Spraw Narodowościowych“: Kronika i art. M. Kowalewskiego: „Spór narodowościowy w Cerkwi Prawosławnej w Polsce“ (Nr. 3 str. 259 i nast.).



Komitet Cerkiewny, jako wykonawczy organ Zjazdu, z przedstawicieli wszystkich powiatów, upoważniając go do: 1) przedłożenia władzom duchownym i cywilnym wszystkich uchwał Zjazdu oraz ujawnionych na nim postulatów, jako głosu ludności ukraińskiej, reprezentowanej przez Zjazd oraz 2) czynienia nadal wszystkich wogóle możliwych starań i zabiegów celem urzeczywistnienia uchwał Zjazdu oraz uzdrowienia naszego życia cerkiewno-społecznego w myśl uchwał zjazdowych.

*II. W kwestji zadośćuczynienia potrzebom religijnym ukraińskiej ludności prawosławnej,*

a) w sprawie ukrainizacji nabożeństwa.

§ 1. Ukraiński Cerkiewny Zjazd Prawosławny stwierdza, że wszystkie narody świata powołane są do Królestwa Bożego, że narodów uprzywilejowanych prawdziwy chrześcijaństwo nie zna, że przeto każdy naród — zgodnie z zasadami Wschodniego Kościoła Prawosławnego oraz Jego tradycją kościelną-histeryczną — ma prawo do ujawnienia swego życia religijnego za pomocą właściwych form narodowych, które nie tylko nie mogą przyczynić się do rozłamu cerkwi Chrystusowej, lecz przeciwnie, wzbogacają Cerkiew Wszechświatową przez swoją wielobarwność oraz właściwości poszczególnych kultur i charakterów narodowych. Ten duch prawosławia wszechświatowego umożliwił w przeciągu 2000 lat ery chrześcijańskiej powstanie kilkunastu prawosławnych narodowych Cerkwi-siostr, które odprawiają nabożeństwa więcej niż w 40 żywych językach różnych narodów świata w myśl zapowiedzi i przykładu apostołskiego.

§ 2. Tam, gdzie narodowy charakter cerkwi gnębiono siłą, tam zawsze powstawało niebezpieczeństwo rozłamu cerkiewnego, jak to udowodnia apostazja koptów i syryjczyków, zbrojna walka o język naro-

dowy nabożeństwa na Bałkanie, historia powstania Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej na Ukrainie i t. d. Dlatego Zjazd ostrzega współczesną hierarchję prawosławną przed powtarzaniem takich błędów historycznych i podkreśla, że różnoplemienny skład prawosławnych wiernych w Polsce potrzebuje szczególnie taktownego i przychylnego zaspokożenia potrzeb cerkiewno-religijnych każdej narodowości, zwłaszcza ukraińskiej, jako przeważającej liczbowo. Zjazd żąda wydania przez Św. Synod wyraźnego rozporządzenia wykonawczego do uchwały z dn. 3.IX.1924 r., żeby raz na zawsze usunąć z życia cerkiewnego stały stan fermentu oraz walkę między ludnością a duchowieństwem (zwłaszcza wyższem) na tem tle.

§ 3. Podkreślając kanoniczne znaczenie miejscowych tradycyji cerkiewnych (I Sob. Powsz. 6.III Sob. Powsz. 8, Sob. Kartag. 81 i wiele inn.) oraz ich bezpośredni wpływ na duszę ludu, Zjazd domaga się odnowienia w naszej cerkwi starożytnych ukraińskich tradycyji oraz obrządków cerkiewno-ludowych, zniesionych przez władzę rosyjską, duchowną i carską.

§ 4. Słowiański język nabożeństwa był zaprowadzony przez św. pierwszoucycieli, jako żywy język Morawian, który wkrótce był przerobiony przez bułgarów, a później od nich zapożyczony przez naszych przodków. Jednak tym ostatnim się nie udało zrobić tego staro-bułgarskiego tekstu cerkiewnego przystępnym dla ogółu nawet za pomocą fonetyki ukraińskiej. Przeto od XVI stulecia na Wołyniu i na ziemiach sąsiednich w praktyce cerkiewnej zaprowadzony został ukraiński język narodowy i tylko władza moskiewska w XVIII w. gwałtem tę ewolucję przerwała.

Otóż kontynuując tę starą ukraińską tradycję cerkiewną oraz podkreślając kanoniczne jej znaczenie, równe obowiązującemu znaczeniu innych miejscowych tradycyji cerkiewnych, z drugiej zaś strony, powołując się na uchwałę Św. Synodu z dn. 3.IX.1924 r. Zjazd uchwała: na



wszystkich ziemiach z przeważającą ludnością ukraińską językiem nabożeństwa prawosławnego winien być zasadniczo język ukraiński. Tylko w niektórych miejscowościach, gdzieby się okazała poważna ilość zwolenników nabożeństwa w języku słowiańskim (zwłaszcza po miastach, gdzie zamieszkuje emigracja rosyjska, oraz zrusyfikowane mieszczaństwo) należy wyznaczyć po jednej cerkwi (lecz nie Sobór) dla nabożeństwa w języku słowiańskim lub odprawiać w tym języku liturgje t. zwane „ranne“. Ale nawet i na tych nabożeństwach w języku słowiańskim należy wygłaszać Św. Ewangelje Apostołów, psalmy i kazania jedynie w języku ukraińskim, jako języku przeważającej ludności autochtonicznej.

§ 5. Celem sprawiedliwego przeprowadzenia tych reform oraz wogóle uporządkowania stosunków cerkiewno-społecznych, Zjazd na mocy przep. 6 Soboru Sardyk., 5 Sob. Łaodyk., 16 i 18 Sob. Antyoch. kategorycznie domaga się obsadzenia trzech katedr biskupich na ziemiach z przeważającą ludnością ukraińską przez biskupów-Ukraińców, posiadających przytem wszystkie prawa archierejów samodzielnie kierujących djecezjami i członków Św. Synodu. Zjazd uważa postulat ten za pierwszy i nieodwołalny krok w kierunku przeciwdziałania wzrastającemu protestowi całego narodu przeciwko wrogiemu episkopatowi obconarodowemu Kościoła Prawosławnego w Polsce. Jednocześnie powinny być zreorganizowane konsystorze duchowne oraz protojeraty powiatowe, które dotychczas były ogniskami rusyfikacji.

§ 6. Zjazd stanowczo odrzuca wszystkie oszczerstwa prasy rosyjskiej oraz działaczy politycznych rosyjskich, tak duchownych, jak i świeckich, którzy oczywiście robią z Cerkwi narzędzie imperjalizmu rosyjskiego, starając się jednocześnie skompromitować cerkiewny ruch ukraiński, jako rzekomo polityczny, a nawet podstępnie usiłują złączyć go z pro-

pagandą bolszewicką. Zjazd ostrzega, iż taka niesumlienna i prowokacyjna robota niewątpliwie musi pogłębić antagonizmy między narodami rosyjskim i ukraińskim. O ile zaś do tej roboty politycznych organizacyj rosyjskich wciąga się duchowieństwo prawosławne, tem samem wprowadza się do Cerkwi zarzewie wałk politycznych i socjalnych, które grożą samemu istnieniu Cerkwi, jeżeli w osobie pasterza naród będzie widział tylko agenta moskiewskiej reakcji i szowinizmu.

§ 7. Zjazd obwieszcza całemu duchowieństwu prawosławnemu Wołynia i południowego Polesia, że od dzisiaj żądaniem parafjan jest odprawianie nabożeństw w języku ukraińskim i że temu żądaniu należy uczynić zadość bez wykrętów, bez zwłoki i bez powołania się na władzę duchowną, w przeciwnym bowiem razie zakwestjonowana będzie możliwość pozostawania nadal wrogiego narodowi duchowieństwa na parafjach dotychczasowych.

§ 8. Zjazd w imieniu Narodu Ukraińskiego wyraża podziękowanie i poparcie wszystkim, kto pracą swoją dopomógł ukrajinizacji Cerkwi, czy przetłómaczeniem ksiąg liturgicznych, czy odprawianiem nabożeństwa w języku ukraińskim, czy popularyzacją idei ukrajinizacji cerkwi przez prasę, w szczególności zaś Zjazd podkreśla ideową pracę duchowieństwa ukraińskiego, które mimo ciężkich warunków z samozaparciem się zakłada podwaliny Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej.

§ 9. Zjazd domaga się niezwłocznej ukrajinizacji wewnętrznej biurowości Kościoła Prawosławnego, w szczególności zaś Zjazd uchwała prowadzić zapisy imion parafjan prawosławnych na wszystkich dokumentach cerkiewnych tylko w brzmieniu ukraińskim.

§ 10. Wobec zdecydowanej ofensywy, zorganizowanych kół rosyjskich, świeckich i duchownych przeciw ukraińskiemu ruchowi cerkiewnemu, Zjazd zobowiązał



wszystkich delegatów obecnych, jak również i całe społeczeństwo ukraińskie bez różnicy partji wzmocnić pracę uświadamiającą wśród ludności, popularyzować ideę ukraińzacji Cerkwi Prawosławnej, organizować ludność w bractwach i innych kulturalno-narodowych instytucjach, dbać o środki pieniężne dla Komitetu Cerkiewnego na walkę za prawa Narodu Ukraińskiego w Cerkwi, oraz jednocześnie wykrywać zamierzenia czarnej sotni rosyjskiej, która walczy nie o cerkiew, lecz o swoje stare wpływy na nasz lud i dąży do ich sztucznego wzrostu, kosztem mało uświadomionej części naszej ludności, zaciągając ją do swej bratobójczej pracy.

b) w sprawie nauczania religji w cerkwi, szkole i poza szkołą.

Zjazd konstataje zaniedbanie wszelkiej nauki duchownej dla narodu oraz wykorzystanie kazań cerkiewnych i nauki religji w szkole dla celów denacjonalizacyjnych i wogóle politycznych. Zjazd żąda od Wyższej Władzy duchownej: 1) wprowadzenia i wygłaszania kazań podczas nabożeństwa w języku ukraińskim, a wygłaszanie kazań cerkiewnych w języku rosyjskim kwalifikuje, jako wyraźny akt polityczny, 2) dopilnowania, ażeby w każdej szkole z dziatwą ukraińską wykładano naukę religji w języku ukraińskim oraz, żeby godziny, przeznaczone na naukę religji, nie używano na naukę języka rosyjskiego lub staro-słowiańskiego, 3) katecheci, którzy nie prowadzą nauczania religji prawosławnej w języku ukraińskim, powinni być usunięci, 4) należy ogłosić konkurs na ułożenie podręczników nauki religji w języku ukraińskim oraz wyasygnować odpowiednie fundusze na pokrycie kosztów wydania, 5) zaprzestać druku podręczników rosyjskich, zwłaszcza takich, które przeznaczone są do tego, żeby godziny religji prawosławnej wykorzystywać dla nauki języka staro-słowiańskiego, zupełnie w szkołach tych niepotrzebnych, 6) katedry homiletyki i teolo-

gji duszpasterskiej winny być obsadzone ze względu na ukraińzację nabożeństwa przez profesorów-Ukraińców, 7) wezwać duchowieństwo do aktywnej pracy w ukraińskich instytucjach kulturalno-oświatowych i społecznych.

Zjazd stwierdza rozpaczliwy stan Chełmszczyzny i Podlasia, gdzie wprost niemożliwym jest nauczanie religji w szkole z tego powodu, iż dziatwa ukraińska zmuszona jest uczęszczać do czysto polskiej szkoły i nie umie czytać po ukraińsku. Dlatego Zjazd nietylko z motywów narodowych, ale również i religijnych domaga się uruchomienia na tych odwiecznych terenach ukraińskich szkół państwowych z językiem wykładowym ukraińskim.

c) w sprawie przysposabiania duszpastery, psalmistów i dyrygentów.

Zjazd stwierdza, iż wyższa władza cerkiewna traktuje cerkiew tylko jako źródło dobrobytu materialnego i przy podziale „chleba duchownego“ kieruje się motywami charakteru politycznego, ekonomicznego lub personalnego. Wskutek tego na posadach odpowiedzialnych jako to: członków i wyższych urzędników konsystorzów, powiatowych protojerejów, dziekanów i parochów, na lepszych parafjach postawieni są często ludzie małogodni, materjaliści, reakcyjniści oraz wyraźni politykomani, którzy wywołują tylko zamęt w życiu cerkiewnym, a swoją „działalność“ zaofiarowali walce z dążeniami cerkiewno-narodowymi i kulturalnymi tego narodu, wśród którego żyją. Jednocześnie duchowieństwo na prowincji znajduje się w stanie bezprawnym i nędznym, będąc między młotem a kowadłem, obawiając się zająć wyraźne stanowisko w sprawie ukraińzacji cerkwi. To też Zjazd kategorycznie żąda niezwłocznej sanacji djecezji Wołyńskiej i Poleskiej, do czego konieczne jest usunięcie politykujących członków i wyższych urzędników obu konsystorzów, powiatowych protojerejów i niektórych